

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro św. Apolinarego Biskupa M.
Wschód słońca o g. 4 m. 8.—Zach. o g. 8. m. 3.

Biurow Redakcji przy ulicy Krakowskiej-Przedmie-
ście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 12, wczoraj w poł. ciep. 19.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.—W mierze.

Oplata prenumeracyjna wyc.
noszą: a) w Warszawie roczni-
nie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwar-
talnie rs. 1 kóp. 80 (złp. 12);
miesięcznie kóp. 60 (złp. 4).
Za odnośnienie do domu dopła-
ca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

Na prowincji w Królestwie
z pocztą rocznie rs. 12 (złp.
30); kwartalnie rs. 3 (złp. 20).
W Cesarstwie zaś sama opła-
ta co na prowincji w Króle-
stwie, z dodatkiem rs. 4 rocznie
lub 1 kwartalnie za koperty.

Z Petersburga 28 czerwca (10 lipca).
WIADOMOŚCI Z LEWEGO SKRZYDŁA LINII
KAUKAZKIEJ.

Po opanowaniu w skutek walki Wedeniu, po-
zostawała jeszcze nie ukorzoną na północnej stro-
nie grzbietu gór Andyjskich jedna Iczkerya, w
której mieszkańcy, chociaż objawili życzenia podda-
nia się tajemnie znosili się z nami, ale nie śmieli
powstać otwarcie przeciw Kazy-Mahomie, syno-
wi Szamila, znajdującemu się w lasach Iczkie-
ryńskich z silną bandą Tawlinów. Większa część
oddziału Czeczeńskiego, po zajęciu Wedeniu,
rozpuszczona była na kwatery dla odpoczynku,
którego bardzo potrzebowały wojska po ośmna-
stomiesięcznych bezustannych i nużących dzia-
łaniach wojennych. Jenerał-Adjutant Baron Wrangel,
odciągający na siebie część sił nieprzyjacie-
la podczas działań wojennych pod Wedeniem,
zaraz po upadku tej twierdzy nieprzyjacielskiej
przedsięwziął 17-go kwietnia poruszenie odwrotne
do kraju Nadkaspjskiego, nie ścigany prawie
przez nieprzyjaciela. Jednakże Iczkeryńcy,
pociągnięci ogólną dążnością mieszkańców górnej
Czecznii, do ukorzenia się przed Rossyą, oczeki-
wali tylko dogodnej sposobności, aby wyswobo-
dzić się od uciskającej ich bandy nieprzyjacielskiej.
Sposobność ta przedstawiła im się za zbli-
żeniem ku nim oddziału Jenerał-Majora Kempfert,
który dla otwarcia komunikacji między
tzw. Koryńską i Wedeniem, wycinał przereb od
Chobi-Szwandonu w kierunku r. Gudermes, na
spotkanie oddziału Fligiel-Adjutanta Pułkownika
Czertkowa, który torował przereb od Wedenia.
9-go Maja deputacja od mieszkańców aułów
Belelli, Sajasan, Alleroj, Szuani i Surali, przy-
była do Jenerał-Majora Kempferta, z objawieniem
ukorzenia się i z prośbą o pomoc przeciw Kazy-
Mahomie, który domagał się od nich zakładni-
ków. 10-go Maja, Jenerał-Major Kempfert wy-
ruszył z oddziałem do aułu Gurdali. Za poja-
wieniem się pod tą wsią, naszej straży przedniej,
(1) Kazy Mahoma, który już był rozpoczął utar-
czkę z mieszkańcami, bezwzględnie cofnął się ku
Dargo. Wtedy Jenerał-Major Kempfert przystą-
pił do wycięcia bokowego przerebu na Gurdali
od głównego jej kierunku na Weden. 12-go Ma-
ja, Jenerał Kempfert wsparty przybyłymi w wili-
ję do oddziału dywizyjonem dragonów i sześciu se-
cinami kozaków, pod dowództwem Pułkownika
Hrabiego Nostitz, posunął się naprzód z oddzia-
łem dwóch pół batalionów piechoty, czterech gór-
nych dział i jazdy hr. Nostitz z Gurdali, w kie-
runku Dargo na wzgórze Ketisz-Kort. Jednocze-
śnie z tym oddziałem, skierował się także na te
wzgórza od strony Wedenia, z Ersenoi, Fligiel-
Adjutant Pułkownik Czertkow, z dwoma półba-
talionami i dwoma działami górnymi. Zajęcie
przez nasze wojska na przeciw Dargo, wzgórz
Ketisz-Korta było niejako hasłem do objawienia
ukorzenia się mieszkańców Iczkeryi, którzy bez-
względnie przystali do nas deputacją od wszyst-
kich pozostałych aułów. Tylko w okolicach aułu
Bepoj, oddalonych więcej od innych, ukrywają
się jeszcze bandy Abreków różnych plemion,
którzy, nie spodziewając się przebaczenia, nie
śmieli stawić się przed nami z poddaniem się.
Po oświadczeniu ukorzenia się przed naszym
Rządem przez mieszkańców całej Iczkeryi, Ka-
zy-Mahoma, po mało znaczącej utarczce w okoli-
cy Dargo z mieszkańcami aułu Beltagaj, wsparte-
mi przez rotę pułku Kuryńskiego, ostatecznie
opuścił górą Czecznję i cofnął się do Andyi,
potem Jenerał-Major Kempfert, zostawiając część
oddziału na wzgórzach Ketisz-Kort, w Gurdali
i Ersenoi dla zastony Iczkeryi, poprzecznał

pozostałe wojska do robót celem wycięcia prze-
rębów i utorowania komunikacji. Przez cały czas
poruszenia wojsk w Iczkeryi, mieszkańcy spoty-
kali nas po przyjacielsku i strata nasza składała
się tylko z trzech ranionych, w tej liczbie jeden
Ober-oficer (Sztabs-Kapitan Niżegorodzkiego
pułku Dragonów Kunze).

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Gimnazjum Gubernialne w Lublinie, mieści-
ło się dotąd w gmachu po-Jezuickim starym i nie-
bardzo dogodnym. Aby temu zaradzić, z rozkazu
Opiekuńczego Rządu wybudowany został w od-
powiednim miejscu nowy, zastosowany do swe-
go przeznaczenia gmach, który wraz z wewnętr-
znymi przyrządzeniami, będzie gotowy na dzień
1/20 Sierpnia r. b., i do którego Gimnazjum zo-
stanie od tego czasu przeprowadzone, zapisy
uczniów rozpoczęte i kurs nauk na r. s. 1859/60
rozwinęty. O ile nam wiadomo, dla ułatwienia
mieszkańcom Gubernii Lubelskiej i innych są-
siednich Gubernii w Królestwie Polskiem, środ-
ków należytego wychowania i ukształcenia swych
synów, urządzonym będzie z początkiem r. s.
1859/60, w tymże nowo wybudowanym gmachu
przy Gimnazjum w Lublinie, Pensjonat na 100
wychowawców, na wzór Instytutu Szlacheckiego
w Warszawie. Podług powyższej wiadomości, wy-
chowawcy Pensjonatu, pobierać będą nauki w
Gimnazjum, łącznie z innymi uczniami, wedle
planu i programu dla Gimnazyów filologicznych
przepisanych. Obok tego, w wolnym czasie od
nauk szkolnych, pensjonarze uczyć się będą
gimnastyki i tańca; życzący mogą się uczyć mę-
zyki i śpiewu za osobną umówioną zapłatą.
Pensjonarze, po godzinach klasowych w Gi-
mnazjum, pozostawiać będą pod szczególnym
nadzorem i opieką Zwierzchności Pensjonatu.
Pensjonarze mieć będą w Pensyonacie pomie-
szkanie, odzież, stół, opał i światło, tudzież po-
moc naukową i szkolne potrzeby, pomoc lekarską
i usługę. Bieliznę powinni mieć własną w ilości
przepisanej. Dla zajęć pożytecznych pensyona-
rzy po za Gimnazjum, Pensjonat zaopatrzony
będzie w globusy, karty geograficzne, tablice hi-
storyczne, słowniki i t. p.—Przyjmowanie uczniów
odbywać się będzie zwyczajnie raz do roku, od
20 Lipca (1 Sierpnia) do 1 (13) Sierpnia; na ten
raz w r. s. 1859/60, odbywać się będzie zapis i
przyjmowanie od dnia 8 (20) do 19 (31) Sierpnia.
Osoby pragnące pomieścić swoich synów w Pen-
syonacie, podawać mają w tym celu prośby do
Dyrektora, z dołączeniem dowodów przepisa-
nych dla przyjęcia do Gimnazyów, jak niemniej
świadectwo lekarskie o stanie zdrowia. Za naukę
i zupełne utrzymanie pensjonarza, opłata ma
wynosić rs. 225 rocznie, oprócz tego w pierwszym
roku uiszczą się jednorazowie 50 rs. na po-
czątkowe potrzeby. Na ten raz, opłata za pier-
wsze półroczcie r. s. 1859/60, uiszczoną być ma
od 1/20 do 1/31 Sierpnia r. b., wraz z jedno-
razową kwotą rs. 50.

U S T A W A

O SŁUŻBIE CYWILNEJ W KRÓLESTWIE POLSKIM.

C z ę ś ć II.

O powinnościach i prawach osób
służbie zostających.

(Dalszy ciąg).

T y t u ł VI.

O uposażeniu urzędników cywilnych.

ROZDZIAŁ I.

O płacy i innem uposażeniu w ogólności.

Art. 112. Płace zostających w służbie cywilnej
będą: 1) Albo zwyczajne etatowe do posad przy-

wiązane; 2) Albo nadzwyczajne, jako dodatki oso-
biste (ad personam) w skutek szczególnych de-
cyzyi wyższej władzy; 3) Albo dyetalne, na wy-
nagrodzenie przybranych czasowo do jakiegokol-
wiek czynności dyetaryuszów, w przypadkach
przywiedzionych w art. 40 niniejszej ustawy.

Art. 113. Zwyczajna etatowa płaca, przywią-
zana jest do posady. Wysokość jej oznaczona
być powinna stale na etacie właściwej władzy.

Art. 114. Płaca jaka do każdej posady jest
przywiązana, wydawana będzie zarówno tak za-
twierdzonym na niej; jako też i pełniącym tylko
obowiązki onej.

Art. 115. Pobieranie płacy poczyną się od dnia
installacji urzędnika na posadę, do której jest
przywiązana, a kończy się: 1) Z dniem śmierci,
uwolnienia lub oddalenia urzędnika ze służby;
2) W razie przetrzymania urlopu; 3) W razie
trwania choroby dłużej nad 4 miesiące.

Art. 116. Urzędnik z jednej posady na dru-
gą, przeniesiony, pobierać będzie aż do installacji
na nowej posadzie, placę do poprzedniej przy-
wiązaną ale z etatu tego wydziału służby, do
którego został przeznaczonym.

Art. 117. Ostateczny termin stawienia się u-
rzędnika do służby, w razie jego przeniesienia
na nowy urząd oznacza się: 1) Dla urzędników
kaucyonowanych dni 20; 2) Dla niekaucyono-
wanych dni 12. Prócz tego doliczać się będzie
po dniu jednym na 50 wiorst drogi. Termina ta-
kowe, podług uznania władzy mogą być skracane
lecz przedłużenie onych, z prawem do płacy, mo-
że mieć miejsce tylko w skutek wyrzeczenia Ra-
dy Administracyjnej, nie wyłączając nawet przy-
padków choroby.

Art. 118. Urzędnik chociażby kilka urzędów
sprawował, pobierać będzie placę tylko do jednej
z tychże posad przywiązanej.

Z pod takowego prawda wyłączają się: a) Ur-
zędnicy którzy są w przypadkach przewidzia-
nych w art. 36. niniejszej ustawy, i b) Urzędni-
cy którzy za zezwoleniem swych władz będą po-
wołani czasowo na Członków Władz Towarzy-
stwa Kredytowego Ziemińskiego.

Art. 119. Dodatkowa płaca (ad personam) u-
dzielana być może urzędnikom, tytułem nagrody
lub zachęcenia, za odznaczającą się i użyteczną
służbę. Płaca takowa, przywiązana jest nie do
posady, lecz do osoby, i nie przechodzi na na-
stępców w urzędowaniu. Jeżeli jednak udarowany
dodatkiem urzędnik postąpi na inny stopień i je-
żeli pozyskana nowa płaca nie dochodzi do wyso-
kości poprzedniej płacy wraz z dodatkiem, w ta-
kim razie Rada Administracyjna, na przedstawie-
nie władzy właściwej, wyrzeczy, czyli temuż da-
wniejszy dodatek w części lub całości, ma być
na nowej posadzie pozostawionym, albo też czy
takowy utraci.

Art. 120. Płaca dodatkowa w żadnym razie
przewyższać nie może rocznej płacy, do urzędu
otrzymującego takową przywiązanej.

Art. 121. Bez wyższego upoważnienia NAJJA-
ŚNIEJSZEGO PANA co do urzędników klasy IV
i wyższych, zaś Rady Administracyjnej co do niż-
szych, nie będzie wolno żadnej władzy ani po-
wyższać płacy etatowej urzędnika, ani przyna-
czać dodatkowej (ad personam) z jakichkolwiek
funduszy.

Art. 122. Archiwisci władz rządowych, obowią-
zki te rzeczywiście pełniący nabywać będą prawa
do dodatkowej płacy, za każde wysłużone lata,
jeżeli na tych posadach zostawali bez przerwy i
posunięci na wyższą etatową placę, a obok
tego odznaczali się szczególną wiernością, nie-
skazitelną i gorliwością.

Art. 123. Płaca dodatkowa dla Archiwistów, w
myśl artykułu poprzedzającego 122 oznaczać się
mająca, dzieli się na 4 klasy: 1) Dla osób po-
bierających placę do 300 rs. 30, 2) Dla pobie-

(1) 1-szy batalion pułku Tengńskiego, 1-szy
batalion Nawagińskiego, dwa działa górne i mili-
cja Kaczkałkowska.

rających więcej jak 300, do rs. 600, rs. 45; 3) dla pobierających płacy więcej jak rs. 600 do 900 rs. 60; i 4) dla pobierających więcej jak rs. 900, rs. 75.

Na przypadek wszakże, gdyby Archiwista niższego stopnia, pobierający obok etatowej płacy, nadto i wysłużoną dodatkową płacę, postąpił w tej samej części służby na wyższy stopień, do którego by przywiązana płaca etatowa, była niższa od tej, jaką na poprzednim stopniu łącznie z dodatkami pobierał, natenczas różnica jaka się okaże na korzyść awansowanego, tytułem dodatku temuż ze skarbu państwa będzie.

Art. 124. Wysokość płacy dodatkowej, oznaczają będzie Rada Administracyjna, na przedstawienie właściwych władz naczelnych. Do przedstawień takich załączone być mają listy stanu służby osób do dodatku przedstawionych, obok poświadczenia ich wierności i gorliwości w służbie.

Art. 125. Urzędnikom przenoszonym na posady w inne miejsca bez awansu, jeżeli takowe przeniesienie nie nastąpiło na ich własne żądanie lub za karę, udzielanym będzie fundusz na koszt podróży, w stosunku przepisami o dyetach i kosztach podróży przepisany.

Art. 126. Nadto, w szczególnych przypadkach, według uznania władzy, urzędnicy ci będą mogli otrzymać oddzielne wynagrodzenie pod tytułem pokrycia kosztów przeniesienia i urzędzenia się. Wynagrodzenie to nie inaczej, jak, co do urzędników klasy IV, i wyższych z decyzji NAJJAŚNIEJSZEGO PANA; klasy zaś niższych, Rady Administracyjnej, udzielonem być może, w ilości wyrównującej przynajmniej, dla żonatych z rodziną czteromiesięcznej, a dla nie żonatych, dwumiesięcznej płacy, do otrzymanego urzędu przywiązanej.

Art. 127. Przy udzielaniu takowego wynagrodzenia, mianym będzie wzgląd: a) Na odległość miejsca; b) Na wydatki z nowego urzędzenia domowego i straty z przeniesienia wpływające; i c) Na porę roku, liczną rodzinę, oraz inne na wzgląd zasługujące okoliczności; zawsze jednak pilnie bacząc, ażeby zbyt znaczne zasiłki miejsca nie miały.

Art. 128. Urzędnicy wysyłani w zleceniach służby, tak w obrębie Królestwa, jak i za granicę, będą sobie mieli na czas kommissaryów, wyznaczone oprócz płacy, diety i kosztu podróży, w stosunku przepisami o tychże kosztach i dyetach oznaczonym.

Art. 129. Wypłata pieniężnego wynagrodzenia dyetaryuszom, ustaje z ukończeniem poruczeń im czynności, lub po wyczerpaniu funduszy na ten cel przeznaczonych. Dyetaryurze równie jak urzędnicy etatowi, pobierać będą wyznaczone im wynagrodzenie i za dni świąteczne i galowe.

Art. 130. Urzędnikom czasowo w urzędowaniu zawieszonym, wydawaną będzie pokoła ich płacy, dopóki albo do urzędowania przywróconemu, lub też z takowego stanowczo oddalonym nie zostaną.

Art. 131. Urzędnikom w urzędowaniu zawieszonym, a w skutek udowodnionej niewinności do posad przywróconym, zwróconą zostanie druga połowa płacy, której w czasie zawieszenia byli pozbawionymi.

Art. 132. Pensja przez zmarłego urzędnika wysłużoną, a nie odebrana, wypłaconą będzie jego successorom. Jeżeli zaś successorowie, w ciągu dwóch lat od daty śmierci urzędnika, nie zgłoszą się po odebranie swojej należności i praw swoich do niej nie udowodnią, takowa przejdzie na rzecz skarbu lub właściwych funduszy, z których zmarły płacę pobierał.

Art. 133. Płaca uiszczana będzie na zasadzie etatów lub szczegółowych upoważnień, miesięcznie z dołu, przy zachowaniu formalności oddzielnymi przepisami kassowemi i rachunkowemi wskazywanymi.

Art. 134. Płace urzędnikom i oficyalistom służby cywilnej z kass publicznych do wypłaty przypadające mogące, jako też diety stałe w miejsce płacy wyznaczone, w 1/4 części tylko ulegają zajęciu administracyjnemu, za należności skarbowe lub instytutom publicznym pod opieką i dozorem Rządu zostającym, przypadające, tudzież zapowiedzeniu sądowemu na rzecz wierzycieli prywatnych.

Art. 135. Dozwolone artykułem poprzedzającym zajmowanie 1/4 części plac i dyet stałych urzędników i oficyalistów cywilnych, odnosi się do plac i dyet netto pobieranych, t. j. do tej części, jaka urzędnikom i oficyalistom, po dopełnieniu z nich potrąceń na fundusz emerytalny, istotnie do wypłaty pozostaje.

Art. 136. Wyłączone są zupełnie z pod zajęcia administracyjnego i zapowiedzeń sądowych:

a) Dyeta i kosztu podróży przysługujące się urzędnikom i oficyalistom cywilnym, za czynności wymagające zjechania na grunt; b) Wsparcia dla wdów i dzieci, przepisami o emeryturach zapewnione; c) gratyfikacje wszelkie, niemniej zasiłki przez Rząd udzielane, d) Naostatek pensje emerytalne, do których podług ustawy o emeryturze, stosowany być ma tylko przepis artykułów 581 i 582 procedury cywilnej.

Wszelako w przypadkach, gdyby należność dla kassy publicznej, ustanowioną była z powodu zrzadzenia przez urzędnika, lub oficyalistę defektu w powierzonych mu funduszach skarbowych lub instytutów publicznych, pod opieką Rządu zostających, i pensja nawet emerytalna od zajęcia nie może być wolną, w ilości art. 134 oznaczonej, jeżeli ją sam defektant, nie zaś jego wdowa lub dzieci pobierają.

Art. 137. Wolne są również od zajęcia administracyjnego i zapowiedzeń sądowych, wyjąwszy na rzecz alimentów, płace połowiczne urzędnikom i oficyalistom suspendowanym i spadłym z etatu czasowo, tytułem zasiłku, wyznaczane.

Art. 138. Wszystkie inne należności powyższymi artykułami nie wyszczególnione, z kass publicznych dla urzędników i oficyalistów przypadające, podlegają pod względem zajęcia i zapowiedzenia, ogólnym ustawom i szczegółowym postanowieniom rządowym w Królestwie obowiązującym.

Art. 139. Ustępowanie pod jakimkolwiek bądź tytułem prawa do pobierania pensji emerytalnej, jako też płacy ze skarbu urzędnikom wyznaczonej, jest zabronione. Wszelka umowa, któraby zmierzała do przeniesienia takich praw na rzecz trzeciego, jest nieważna i żadnych skutków mieć nie może.

Art. 140. Kassom skarbowym nie będzie wolno aktów tego rodzaju przyjmować, ani wypłacać pensji komu innemu, tylko temu, komu ta jest wyznaczoną, albo jego pełnomocnikowi, lub też wylegitymowanym successorom. To jednak nie odbiera wierzycielom możliwości aresztowania 1/4 części płacy urzędnika, według wyżej przywiezionych przepisów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A M E R Y K A.

New York 22 czerwca. Prezydent Buchanan, jak pisać z Washingtonu, zajmuje się bardzo sprawą Włoch i będzie się starał do osiągnięcia niepodległości Włochom ile można dopomóc. Dla tego zamierza wysłać eskadrę na morze śródziemne. Może to jest skutkiem długiej narady jaką pełnomocnik sardyński miał 16 z. m. z p. Cass sekretarzem spraw zagranicznych i jego zabiegów w Washingtonie, ażeby dopiąć przymierza z rządu stanów z jednoboznych. Bawia tu także agenci rządu francuzkiego, którzy zakupują okręty, zawierają kontrakty na materiały wojenne 200,000 beczek węgla zamówili i część takowych już wyprawili. Tymczasem p. Buchanan myśli o uderzeniu na Meksyk. Przyznanie rządu liberalnego w Vera-Cruz pod Inuarezem nie wzięło pożądanego skutku; owszem nadwzięło stanowisko Amerykanów w Meksyku, gdyż teraz polem jedynym wpływu Amerykanów jest Vera-Cruz Tampico, między morze Tehuantepec. Pan Buchanan chce działać przemocą i już 13 okrętów amerykańskich; wpłynęło do zatoki meksykańskiej, oprócz tego Iurez przyrzekł 3,000 wojska na pomoc przy w kroczeniu do Meksyku. Wojsko to ma być niejako podstawą wojsk meksykańskich, tak jak dotąd byli Szwajcarzy w Neapolu. Nieestety, flota amerykańska nie może podstąpić pod Meksyk leżący wśród kraju. W tej stolicy duchowieństwo wywołało pronuncjamento przeciw generałowi Miramon, aby przywrócić Zuloagę, którego Miramon do więzienia wtracił, a duchowieństwo z miasta wypędził. (N. Pr. Ztg.)

Nowy York 6 lipca. Przesłiczna pogoda sprzyjała obchodowi rocznicy ustalenia niepodległości Stanów Zjednoczonych. Lecz że to było poniedziałek, a dwa dni przerwy w pracach są rzeczą osobliwą dla Amerykanów, przeto zgromadzenie nie było liczne. Standardów i fajerków nie brakowało, lecz milicya nie wystąpiła w znacznej liczbie. Mniej także zdarzyło się kłótni, bójek, kradzieży, pokaleczeń i aresztowań, jak innym razem. Co w dawniejszych latach, przy wiewatach strzelano ostrymi ładunkami albo puszczano rakiety pomiędzy natłoczone gromady, z czego smutne bywały przypadki, tem razem strzelby nabijano samym prochem. My Europejczycy, nie możemy sobie wyobrazić takiego braku porządku

i bezpieczeństwa osobistego; lecz wiadomo jest że wszystkich opisów Stanów Zjednoczonych że tam władza policyjna jest prawie żadną.

Inny wypadek byłby miał jeszcze ważniejsze skutki, lecz skończył się dosyć szczęśliwie. Statek parowy Argo wypłynął z Nowego Yorku, uderzył o brzegi Nowej Ziemi podczas mgły bardzo grubej, w miejscu, gdzie liczne zdarzają się przypadki, zowią ją bowiem Zatoką Nieboszczyków. Osada dostała się do lądu, a potem ją zabrały dwa statki znajdujące przy brzegach. Lecz drapieżni rybacy z Nowej Ziemi, rzucili się jak rozbójnicy na uszkodzony statek, który na pół napelniony wodą tkwił w piasku, i zrabowali go. Władza miejscowa poodbierała im część tej grabieży. (Nord.)

Od kilku miesięcy nie było ważnego przypadku na kolejach żelaznych w tym kraju; teraz wydarzył się bardzo okropny w South-Bend, w stanie Indyana. Strumień wozów deszczami podmył most na kolei żelaznej; most ten dosyć słabo był zbudowany. Kilkanaście pociągów przebiegało go bez przypadku, lecz załamał się pod ciężarem pociągu, pędzącego z największą szybkością. Lokomotywa i wagony wpadły w wodę. Już wydobyto 37 zabitych, a rannych jest 60. Wszystkich podróżnych było 150. Więcej trochę uwagi i niewielkie środki ostrożności, byłoby zapobiegły tej katastrofie, lecz zdaje się, że w tym kraju życie i bezpieczeństwo podróżnych mają za nic.

Niejaki Blondin francuz, tancerz na linie, wyprawił Amerykanom nowego rodzaju widowisko. Przeciągnął drut nad kataraktami ściągany i przeszedł po nim tam i na powrót, w obec niezliczonego tłumu widzów. Ludzie rozsądni zapytują się, do jakichże nadzwyczajnych a marnych wyskoków, doprowadza rządza zysku, bezpożytecznej pracy i lekceważenia życia. (Nord.)

A N G L I A.

London 16 lipca. Podając wiadomość o zapowiedzianych odwiedzinach Cesarza Francuzów i Cesarzowej w Wiedniu, Times przyłącza następujące uwagi nad zawartym pokojem w Villafranca. Zdaniem tego dziennika, Austrija mająca dotąd łącznie z Lombardią 35 milionów ludności pod swym panowaniem, teraz będzie miała 50 milionów. Cesarz Franciszek Józef, powinien błogosławić dzień w którym jego brat cesarski poraz pierwszy postanowił pozyskać jego przyjaźń. Przedtem, cała Europa domagała się ostro od Austrii, aby swego działania nie posuwała za granice państwa, i rzekła się wpływu swego politycznego i wojskowego, w krajach na południu rzeki Po, gdyż Anglia i Sardynia uważały to za jedyną i główną przyczynę wszelkich nieporządków administracyjnych między i wszelkiego niezadowolenia, na które się Włochy uskarżały. Teraz, Austrija może liczyć na głosy mocarstw w federacyjnym związku, i będzie niemi w każdym razie rozrządzać, tak jak głosami Neapolu i Rzymu, ażeby zniweczyć wpływy Sardynii.

Zapewne związek federacyjny Włoch zostanie urządzony na wzór związku Niemiec, bo nie ma innego. Każde państwo z osobna zobowiąże się wspierać inne, w razie zaczepki z zewnątrz, jako też w razie rozruchów wewnętrznych. Ze wszelkich stron wołano: Niechaj Włosi sami załatwiają swe sprawy, a możecie być pewni że zrobią wiele ulepszeń. Otóż tego się lękano w Wiedniu, i dla zwalczenia tej obawy, Cesarz Napoleon III, wymyślił plan związku federacyjnego niweczący wszelkie widoki opozycji. Byliśmy zawsze tego zdania i zawsześmy powtarzali, że maż takiego charakteru jak Cesarz, tylko po jednej drodze politycznej postępować może. Nie robił illuzji tylko tym, którzy sami sobie illuzję robili. (Ind. Bel.)

Na ostatniem posiedzeniu izby wyższej, lord Malmesbury odezwał się w obronie księżnej Parmy. Zamilczenie o niej dwóch umawiających się monarchów wzbudza w nim niespokojność o jej dół. Przypomniał, że księżna daleko więcej lubiona jest we Włoszech, aniżeli księżka jej sąsiedzi, i jej powrót do władzy łatwo może nastąpić. (Nord.)

A U S T R Y A.

Wiedeń 18 lipca. Równocześnie z Cesarzem powrócili także arcy-księżęta Wilhelm i Leopold z Weroni. Arcy-Księżę Wilhelm objął znowu dowództwo główne nad wojskiem. Poseł turecki Księżę Kallimachi wyjechał wczoraj wraz z swą małżonką do Teplitz. Z pewnych źródeł dowiadujemy się, że dotąd Austrija, Sardynia, Toskania i Modena zgodziły się na utworzenie związku federacyjnego we Włoszech. Państwo Kościelne i Neapol jeszcze się nie świadczyły, ale

spodziewać się należy, że oba te państwa nie będą się sprzeciwiać doprowadzeniu do skutku tego planu. Książę Parmy ma być kraj wrócony. (Bresl. Ztg.)

Wiedeń 19 lipca. Między szczegółami które już to poprzedziły zawarcie pokoju już też na jego przyspieszenie wpłynęły, podają także następujące: Książę Windischgratz zapytał się wprost w Berlinie czy gabinet pruski decyduje się natychmiast w interesie Austrii, wydać rozkaz do marszu, a na to otrzymało telegraficzną odpowiedź „Nie!” Późem nastąpiło przyjęcie pokoju.

Wenecja 14 lipca. Od jutra zaczyna się komunikacja morską z Tryestem, dokąd z rana o 6 odpływa pierwszy parowiec Lloyd'a. Flota francuska miała otrzymać rozkaz opuszczenia Wenecji i bez zwłoki udać się do Tulonu. W samej rzeczy też liczba francuskich okrętów, znacznie się zmniejszyła i ledwie 10 do 12 dojrzeć można. (Schl. Ztg.)

FRANCYA

Paryż 16 lipca. Zwyczajnie dobrze uwiadomiony korespondent paryżki Gazety Genewskiej twierdzi, że jednym z głównych powodów, dla których Cesarz Napoleon wstrzymał się na drodze zwycięskiej, był list prywatny królowej Wiktoryi, który za namową króla Leopolda do Cesarza pisał. W liście tym wyraźnie wystawione są niebezpieczeństwa, jakieby dalsze prowadzenie wojny za sobą pociągnąć mogło, tak dla Francji jak dla Europy. Ponieważ Anglija nie miała chęci przyjąć udziału w wojnie, ani też mogła życzyć żeby się wojna rozszerzyła, więc podobny krok królowej jest prawdopodobny. Jakże z tej wojny wynikać mogą niebezpieczeństwa, to zapewne Napoleon III sam uznawał. Tenże korespondent, już pod 4 lipca wspominał był że zawarcie zawieszenia broni jest prawdopodobnem, przyczem zamieścił wiadomość że w Paryżu zajmują się bardzo badaniem sprawy Niemiec i związku niemieckiego. (Bresl. Ztg.)

Paryż 17 lipca. Wykonanie układów pokoju w Villafranca, napotyka we Włoszech bardzo wielkie trudności. W księstwach nadwyszystko widać opozycję, a nawet opór, na to zgadzają się wszystkie doniesienia. Niektóre osoby twierdziły, że rząd cesarski przesłał notę rządowi tymczasowemu Toskanii, wyrażającą że potrzeba będzie uleść konieczności. Na poparcie tej noty miały stanąć dwa okręty wojenne francuskie w Liworno.

Zamiast końca, trudności coraz nowe zachodzą. Dadzą się one bez kongresu załatwić? Tego nikt wiedzieć nie może? I nic w obecnej chwili tego nie zapowiada. Tylko to jest pewnem, że Cesarz Napoleon nie odrzuca interwencji mocarstw europejskich.

Cesarz Francuzów naznaczył Zürich, miasto neutralne, na miejsce nadarad pokojem, a wybór tego miejsca, jest także oznaką nowej uprzejmości względem zwyciężonego nieprzyjaciela.

Rozeszła się tu pogłoska, że zwłoki księcia Reichstadt będą do Paryża przewiezione. (Ind. Belge.)

Paryż 17 lipca. Monitor ma wkrótce ogłosić manifest Cesarza do ludu Paryżskiego, w którym zasady pokoju będą wyjaśnione, a raczej usprawiedliwione. W nim ma się zarazem przebiegać przyszły kierunek rządu. Dowiadujemy się że będzie ogłoszona amnestya, (zapewne w rocznicę imienia Napoleona). (Br. Zeit.)

PRUSSY

Berlin 18 lipca. Nie ma nic dziwniejszego od sposobu w jakim pisma austriackie rozprawiają o kwestyi kongresu. Zważając na nie, możnaby sądzić, że wyłącznie od Austrii zależy rozstrzygnięcie, w jaki sposób i za czyjemi przyzwoleniem można zmieniać ogólne europejskie traktaty, i że byłoby to za wiele zaszczytu dla mocarstw neutralnych, gdyby je miano przypisać do narady nad przyszłym urządzeniem Włoch. Jednakże, pisma wiedeńskie są w błędzie co do stanowiska Austrii i mocarstw neutralnych w kwestyi niniejszej. Naprzód, niechaj wolno będzie powiedzieć, że przysłowie wspomina tylko o dumie przed upadkiem, a Wiedniu nie dobrze radzą, starając się to przysłowie przekreślić. Wszakże powinno być interesem Austrii, żeby dyplomacya europejska wzięła udział w załatwieniu pokoju. Chociaż zapewne nie zgadza się z życzeniami Cesarza Franciszka Józefa, aby wprost podpisał, co mu Ludwik Napoleon i Wiktor Emanuel względem nowego urządzenia Włoch zadyktują, jednakże spodziewać się należy, że swej strony gabinet francuski stosownie

do poprzednich przyrzeczeń, zrobi projekt zwołania kongresu europejskiego w celu zaprowadzenia zmian w istniejących traktatach, podług prawideł przyjętych. Wtenczasby się pokazało, że Austria doznaje klęski od Francji nie tylko na polu bitwy, ale też na polu dyplomacyi, czyli postępowania między narodowego, i że następca Habsburgów tylko czynom dokonany prawność przyznaje, kiedy tymczasem odnowiciel dynastji Napoleńskiej, przynajmniej zewnętrznie prawność zawartych traktatów uznaje. Gdyby naprzykład przy takiej różności zdań, Francja miała podzielać zdanie Austrii, to mielibyśmy dowód, że tak nazwany pokój w Villafranca zawarty, ma tylko znaczenie zawieszenia broni, które upaść musi za pierwszym uderzeniem, czy to we Włoszech czy gdziekolwiek w Europie. Idzie więc o to, czy dwór wiedeński działa rozsądnie, spekulując pomimo dotychczasowych doświadczeń, na możliwe wznowienie wojny, i czyli jego stosunek przyjaźni z Ludwikiem Napoleonem i Wiktozem Emanuelem, już do tyła dojrzał, że może odrzucić podług woli swej, porozumienie się z mocarstwami neutralnymi.

Jest to rzecz wielkiej wagi, że nasz rząd znajduje powód do przywrócenia stanu pokoju co do związku niemieckiego, ale w swym własnym kraju jeszcze nie cofa zarządzanego uzbrojenia. Ta okoliczność także dowodzi, że Prussy mają mocne postanowienie, w kwestyi włoskiej zachować dla siebie stanowisko mocarstwa wielkiego, gdy tymczasem najwłaściwszą polityką dla Niemiec jest, czekać co się z tego rozwinie. (Bresl. Ztg.)

Berlin 19 lipca. Wczorajsza depesza z Eisenach, donosi co następuje: Wczoraj mężowie stronnictwa demokratycznego zebrałi się z różnych stron Niemiec i zgodzili się na oświadczenie następujących treści: Pokój między Francją i Austrią zawiera w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla Niemiec. Przyczyną tego jest błędna organizacya ogólna Niemiec. Niemcy potrzebują stałego rządu centralnego i zgromadzenia narodowego. Dla uczynienia kroków w tym celu skutecznych, potrzeba inicjatywy Pruskiej. Obowiązkiem jest każdego prawego Niemca, wspierać w tych zamiarach Prussy, w których dają do tymczasowego przywództwa nad siłą wojskową, i reprezentacyą dyplomatyczną Niemiec, dopóki rząd centralny nie będzie ostatecznie urządzony. (N. Pr. Ztg.)

SERBIA

Z Belgradu najrozmaitsze dochodzą wiadomości względem spisku odkrytego na ks. Miłosza. Z wielką ostrożnością przyjąć należy podejrzenie, jakoby Turcy do niego wpływali; może tylko nie nawiąże ten zarzut wywołuje. Pierwszą wiadomością o spisku powzięto w Konstantynopolu i nie ulega wątpliwości, że ucieczka senatora Jowicy Mikołajewicza i tatarskiego Fedżesa zostaje w związku z tym spiskiem. Zbiegowie ci dziś są pod opieką turecką. W dniu 12 b. m. uwolniono Gaję Jeremicha i Arseniewicza, którzy za współnictwo w spisku byli uwięzieni. Książę Michał Obrenowicz, powrócił z miasta Szadac dokąd był się udał dla assistowania poświęceniu kościoła. Lud go przyjmował z oznakami radości. (Bresl. Ztg.)

TURCYA

Konstantynopol 6 lipca. Przygotowania do odjazdu Sultana zaprzatają tu wszystkich; podają za rzecz pewną, że w pięć dni po świętach Kurban-Beyramu, uda się w podróż i w tym celu uzbrajać w arsenał mając mu towarzyszyć foteę Fuad-Pasza, minister spraw zagranicznych będzie przy boku sultana, a wielki wezyr Ali-Pasza będzie miał poręczoną sobie najwyższą władzę na czas nieobecności sultana. — Memoryał księcia Kuzy do wielkich mocarstw nie miał pożądanego skutku. Z całego dokumentu widać, że nie poznaje stanowiska, jakie Wysoka Porta względem innych sprzymierzonej mocarstw zajmuje i wpływających żądań dla Turcji obowiązków, żądając od niej, aby bez zniesienia się z sprzymierzonymi państwami załatwiła sprawę inwestytury. Deputowany Bazyli Alexandry, powróciwszy z misji do Paryża i Londynu, mianowany został sekretarzem stanu, a w dniu 4 b. m. znowu z misją księcia Kuzy wysłany został do Konstantynopola. Z Belgradu donoszą 16 lipca że Wucicz w więzieniu życia dokonał. (Schle. Ztg.)

WŁOCHY

(Prywatna korespondencya dziennika Nord.) Cesarz Francuzów powiedział, Włochy są panami własnej doli. Niech dowiodą, że są godni wielkiej przyszłości, otwartej dla nich ręką po-

tecznego sprzymierzenia. Tej przyszłości nie osiągną, jeżeli nie wezmą za godło na swoich sztandarach, tych dwóch wyrazów: *Porządek i Jedność*. Europa z niedowierzaniem w ich siły, a mianowicie w ich mądrość, widzi, że przystępują do czynności zupełnie dla nich obcej; a może nawet ich usposobieniu naturalnemu przeciwnej.

Dotąd powodowali się samą namietnością, dziś rządzić się muszą politycznym rozumem. Nietylko namietność, lecz nienawiść kierowała niemi, nienawidzili cudzoziemców, nienawidzili własne rządy; jeden kraj włoski nienawidził drugiego; zaś sama nienawiść panowała między klasami społeczeństwa w jednymże kraju. Jeżeli to uczucie nie zmieni się w zgodę i miłość, kraj będzie polem nieustannej anarchii.

Położenie polityczne zachodniej Europy nie zmienia się wcale. Taż sama nierozważna niecierpliwość, taż sama zazdrośna niespokojność jaka panowała podczas wojny, panuje dotąd. Nie dziwnym się temu. To wojownicze wzruszenie uspokoi się powoli. Jednej tylko rzeczy potrzeba, żeby wszyscy, tem wyrazem obejmując zarówno Francją, Austrię i Włochy, uznali, że w kwestyi włoskiej nietylko należy zapobiegać skutkom, lecz zarazem usuwać przyczyny, gdyż Europa nie może znieść, żeby co chwila narażano jej spokój. Mocarstwa będą musiały wybierać jedno z dwojga, albo zadość uczynienie potrzebom Włochów, albo ustawiczne zaburzenia. To co się dzieje na półwyspie i co się tam gotuje, powinno wskazać statystom Europy, że jeżeli wojsko francuskie przestało iść naprzód, oni muszą dokończyć budowy, której podstawę zwycięzki oręż położył. Zdaje się, że Anglia chce wynagrodzić swoją bezczynność, łącząc z Prussami zajmie się sprawą włoską, inne mocarstwa dopomogą jej potężnym wpływem swoim.

W tych wszystkich rzeczach, Piemont powinien być przykładem. Jeżeli Piemontczycy usuwając na bok miłość własną, ogłoszą Medyolan stolicą powiększonego państwa, zjednoczenie będzie trwałe, w przeciwnym razie, nowo utworzone królestwo zginie w samym zarodku.

Drugim warunkiem powodzenia, jest porządek, uszanowanie dla prawa, uszanowanie dla władzy. I w tem Piemont powinien dać przykład uznając powagę Papieża.

Myśli te podała mi odezwa Napoleona do wojska; wyraża w niej, że dla tego się zatrzymał, iż wojna zaczęła przybierać rozmiary niezgodne z interesami Francji. Mniemano, że to miejsce stosowało się do Niemiec i Pruss. Ja sądzę, że wymierzone było przeciw nieprzyjaciółom porządku, przeciw poruszeniom rewolucyjnym.

Jeszcze utrzymują, że Francja i Austria nie chce kongresu, lecz zdaje nam się, że ta wieść jest bezzasadną, a konwencya zmieniająca traktat r. 1815 nie obejdzie się bez sankcyi wielkich mocarstw.

Wyraziliśmy, iż pragniemy, żeby fortece czworoboku i wszystkie inne we Włoszech, należały wspólnie do całej konfederacyi, i żeby książętom włoskim wskazały wielkie mocarstwa jaki mają nadać kształt rządu, w krajach swoich i jak postępować.

W Turynie po pierwszym szkodliwym wzruszeniu uspokoiły się umysły i uznały, że główną szkodę przynosiły im zawsze zamachy rewolucyjne. (Nord.)

Turyn 14 lipca. W korespondencyi do *Ami de la religion* czytamy: Pokój jest podpisany a Piemont zyskuje Lombardię. Zaprawdę nie możemy dosyć dziękować wspaniałomyślniej Francji, która nie dla siebie, ale dla domu Sabaudzkiego kraj zdobyła. A jednak we wszystkich klasach społecznych, tak urzędowych jako też na czele opinii stojących, wielkie panuje nieukontentowanie. Niektórzy z pomiędzy nich są tak rozumni, że radzą wojnę dalej prowadzić. Inni radzą osłonić kokardę trójkolorową; portrety naszych wyzwolicieli znikają. Sądzone tu bowiem, że ani jeden Austriak na stronie południowej Alp nie zostanie, sądzone że książę Modeny, jakoteż w ks. Toskanii już nigdy nie powrócą. Wszystkie te nadzieje były płonne. Austria daleka od oddania linii morza adryatyckiego, przystępuje do związku federacyjnego włoskiego, gdzie mieć będzie przewagę, jaką jej nadają stosunki rodzinne i liczne wojska. Powstańcy Modeny i Toskanii, którzy liczyli na to że panować będą, otrzymują amnestya.

Turyn 15 lipca. Jeszcze nas nie doszły urzędowe, ni nawet zupełne wiadomości o warunkach zawartego pokoju, a już się dzienniki tutejsze zapalają do tego stopnia, że wszystko się im czarnem wydaje, co nie dawno temu za białe jak

nieg uznawali. Taka gorączkowa popędliwość jest tem szkodliwszą, że właśnie dzienniki powinnyby domagać do złagodzenia zakłóceń. Mała liczba nie tracących nadziei, liczy na kongres i spodziewają się po mądrości dyplomatów europejskich, spełnienia swych życzeń. Najwięcej jęczy ich to, że Austria pozostaje we Włoszech, a w jej ręku twierdze Peschiera i Mantua, a przez to bezbronną Lombardię trzyma pod względem wojennym w swych rękach. Kiedy wczoraj pierwsza rozszalała się pogłoska o zawarciu pokoju, w Medyolanie, objawiła się ogólna boleść. Wzburzenie wzrastało w ciągu dnia; w wielu punktach miasta lud się poczynił gromadzić, a kiedy wreszcie dowiedziano się o dymissyi hr. Cavour, ogarnęła wszystkich żalność. Nazajutrz (13 b. m.) przybył do Medyolanu Wiktor Emanuel; wprawdzie lud wydawał okrzyki radości, ale takowe nie pochodziły z serca. Dnia 14 b. m. nadeszła proklamacja Napoleona III, do wojska i wiadomość, że on przez Mont-Cenis spieszy do Paryża. Dotychczasowy namiestnik Lombardyi Vigliani, podał się także do dymissyi. Z dniem dzisiejszym (14 lipca) linja celna między Piemontem i Lombardią, jako też innemi wcielonymi prowincjami została zniesiona.

Według *Gazety Medyolańskiej*, w improvisowanych lazaretach medyolańskich było do dnia 8 lipca 12436 rannych i chorych; pomiędzy temi 8070 francuzów, 2300 włosków i 2066 Austriaków. W Kremonie było do 5000 rannych.

(Schl. Ztg.)

Florencka konsulta wydała następującą odezwę. Toskańczycy! wiadomość o wypadkach, które niweczą najpiękniejsze nadzieje, sprawia głęboką i powszechną boleść. Rząd podziela wasze uczucia; przecież nie należy upadać na duchu, i trzeba oczekiwać bliższych szczegółów o wypadkach jakie zająć miały. W obecnych okolicznościach, powinniśmy silniej zjednoczyć się, ażeby okazać naszą stałość i dowieść, że godni jesteśmy być obywatelami wolnego i niepodległego kraju. Dopóki wytrwamy w naszym postanowieniu, nie wszystkie nasze nadzieje będą stracone.

Wysyłamy wybranych obywateli do Turynu, aby się przekonali o prawdziwym stanie rzeczy. Tymczasem pamiętajcie, że zbytne objawy waszego żalu, mogą tylko pogorszyć położenie. Czuwajmy nad utrzymaniem porządku, który dziś bardziej jak kiedykolwiek potrzebnym jest dla zbawienia naszej ojczyzny.

Jutro zbierze się konsulta. Rząd wspólnie z nią zwróci swój głos do króla Wiktora Emanuela, w którym pokładamy całe nasze zaufanie. Toskanja nie zostanie na nowo wbrew jej życzeniom i prawom, oddana pod wpływ Austrii.

Florenca, 13 lipca 1858 r.

(Tu następują podpisy ministrów florenckich i p. Buoncompagni komisarza Sardynskiego).

Te proste słowa, jak najlepiej zostały przyjęte przez ludność i przyczyniły się wielce do uspokojenia umysłów. Następnego dnia Gonfalonier (mer) ogłosił proklamację, która zawiera te same rady, i którą tu również przytoczymy:

„Mieszkańcy Florencyi, łączę mój głos z głosem rządu, aby wam zalecić w tych chwilach uroczystego oczekiwania, spokój i jedność, i aby się odwołać do waszej wiary w sprawę włoską i do waszego zaufania w prawosć króla Wiktora Emanuela.

Miasto przejęte wczoraj zostało uczuciem przykrego zawiedzenia, odebrawszy niespodziewane wiadomości. Wzruszenie które wybuchło, żal jaki się objawił, świadczą głośno o szlachetności uczuć waszych, o waszej miłości dla Włoch i pragnieniu serc waszych, aby się spełniły dawne wasze życzenia.

Niech głos rozumu uspokoi wasze obawy; o-każcie, że pojmujecie ważność obecnych wypadków; nigdy bardziej nie potrzebowaliście być zjednoczeni i jedną i tę samą posiadać tylko wolę.

Od mądrości waszej i waszego umiarkowania zależą wasze losy. Wasze poświęcenie dla króla Wiktora Emanuela i wasze w nim zaufanie, może was uwolnić od dynastji, której polityka niezgodna jest z świętymi uczuciami, ożywiającemi Włochy.

Florenca, 14 lipca 1859 r.

Gonfalonier Bartholomei.

(Schl. Zeit.)

SPÓŁECZNOŚĆ I LITERATURA ZAGRANICZNA.

Niemcy w bieżącym kwartale.

Berlin. — Wszystkie gazety doniosły o zgonie Nestora uczonych Europy, Aleksandra Humboldta.

Rodacy czcili go i kochali, za chwałę, którą okrył Niemcy, za dobroć serca i zacność charakteru, za wszystkie przyniosłe obywatela i uczonemu. Nieraz Berlin widział pogrzeby monarsze, lecz żadnemu nie towarzyszyło ważniejsze i powszechniejsze współczucie. Dwór, zgromadzenia uczone, uniwersytet, całe miasto znajdowało się na nim. Xiążę Rejent z całym domem królewskim czekał przy drzwiach kościoła. Trumna była prosta, dębowa, bez żadnych ozdób, prócz palm zielonych, urzędnicy domu królewskiego, wzięli ją z karawanu i postawili na katafalku przed wielkim ołtarzem. Xiążę rejent stanął wprost ołtarza między członkami rodziny Humboldta. Xiążęta, ministrowie, członkowie parlamentu i wielcy dygnitarze, stali w okół. Intendent jeneralny kościoła ewangelickiego Hoffmann, miał mowę pogrzebową odpowiednią sławie nieboszczyka i godną tak świętego zgromadzenia. Zwłoki odwieziono nazajutrz do Tegel, własności rodziny Humboldtów, należącej teraz do jenerała Hedemann meża siostrzenicy zmarłego, i pochowano w grobie familijnym.

Powszechnie mniemają, że ostatnia część dzieła Humboldta, Kosmos, (którego przekład mamy w języku polskim) jest prawie ukończona. Spodziewają się także, ogłoszenia drukiem, ważnej korespondencji Humboldta.

Drezno.

Drezno nie posiada uniwersytetu, ani dzienników naukowych; nie badają tam filologicznych albo metafizycznych kwestyi, nikt nie rozprawia za i przeciw filozofii Hegla, głęboko uczonych nie znajdziesz u nas może dwóch lub jednego. Miasto nasze, nie zapragnie przeto walczyć z Berlinem o pierwszeństwo w umiejętnościach, lecz ma swoje zalety jako literackie i artystyczne. Nazywano je niegdyś *Florencją Niemiec* i dziś jeszcze, mimo współubiegania się stolicy Bawaryi, ma prawo do tak pięknego przydomku. Któż nie wie o jego bogatych zbiorach sztuki, a głównie o galerji obrazów, jednej z najcenniejszych w Europie? Teatr Drezdeński nie ustępuje berlińskiemu i wiedeńskiemu. Ktoby wątpił o tem, niech sobie przypomni, że dyrektorami opery drezdeńskiej byli Weber i Wagner, a dziś stoi na jej czele Cichaczek (Tichatschek). Do wystawiania dramatów posiadamy aktorów pierwszego rzędu; jest najprzód Devrient, któremu późna starość nie dozwala często występować na scenę, Dawison w sile i dojrzałości wieku i talentu, i pani Bager-Bück. Wszystkie te źródła umysłowego zajęcia, do których przydać potrzeba piękność okolicy i uprzejmość mieszkańców, sprządzają mnóstwo piszących i artystów. Z pomiędzy malarzy przytoczymy Schnorra, Bendmana, Rychtera; z rzeźbiarzy Haenla i Ritschla a z piszących, Auerbacha, Gutzkowa, Hettnera, Wolfsohna i Ottona Ludwiga.

Rok przeszły, pod względem literackim nie był obfitym, Auerbach wydał kalendarz popularny, który uzyskał największe powodzenie; tenże drukuje nowe wydanie dzieł swoich i nową powieść. Gutzkow zaczął drukować powieść p. t. *Czarownik Rzymu*. Inni pisarze przysposabiają dzieła, które wyjdą w jesieni. Nie mogę pominąć ważnej pracy p. Hettnera, o *historji literatury francuzkiej w wieku ośmnastym*. Przed kilku laty, wydał on historję literatury angielskiej. Bezstronnie ocenia filozofów francuzkich; jest to niemały tryumf odniesiony nad przesadami Niemców. P. Hettner poświęcił także kilka rozdziałów historji sztuk pięknych we Francyi, i dobrze zrobił, gdyż sztuki piękne i literatura, wzajemnie wpływają na siebie. P. Hettner jest dyrektorem muzeum starożytności w Dreźnie. Dzieło jego zasługuje za tem na uwagę powszechną.

Przeszłej zimy, tenże uczony i pan Wolfsohn, czytał publiczne prelekcye. Pan Hettner wykladał historję malarstwa, w obec licznej, światłej i dobranej publiczności. Pomiędzy temi, którzy go słuchali z największą uwagą, znajdowali się młodzi książęta z rodziny królewskiej. Czyni to zaszczyt i profesorom i im samym. Książęta idą za przykładem swojego ojca, który przed wstąpieniem na tron, napisał bardzo uczone studjum o Dancie, i uważają go za jednego z najlepszych prawników w królestwie. Król Pruski zartobliwie nazywał go doktorem Janem. Monarcha ten, ma czoło wysokie i wydatne, cerę wybladłą od czuwania, wzrok pogrążony w dumanie, lecz głównem znamieniem jego fizjonomii jest głęboki smutek. Poniósł on ciężkie straty rodzinne, w ciągu dwóch lat postradał zie-

cia i trzy córki, ostatnia z nich była W. księżna Toskań, ukochana od swoich poddanych.

Wykład pana Hettnera dzieli się na trzy epoki, i polega na stosunku sztuk pięknych do religii. W pierwszej epoce, sztuka pokornie służyła religii, są to dawne szkoły Włoch, Niemiec i Niderlandów. W drugiej, sztuka kruszy swoje więzy i razem z wiarą dąży do wspólnego celu. Rafael we Włoszech, Holbein i Albert Dürer w Niemczech, są najwydatniejszymi wyobraźnielami tej epoki. Nareszcie w trzecim, sztuka odłącza się od religii; wtedy zjawia się malarstwo towarzyskie i pejzazowe. Prosty ten podział, zaleca się głębokością i prawdą. Cały kurs składał się z dwunastu prelekcji. Na przyszłą zimę, pan Hettner chce czytać kurs literatury. Może lepiejby uczynił, gdyby zajął się rzeźbą i architekturą, o której może stanowczo wydać sądy.

Kurs pana Wolfsohna był o dramatach Szyllera. Na pierwszej lekcyi, porównywał Szyllera z Lessyngiem i Goethem, wybornie odznaczył geniusz i ducha każdego z tych autorów; odnosił ich do Szekspira i wskazuje, że każdy przejął się jedną tylko cechą tego wielkiego geniuszu. W następnych lekcyach rozbił bardzo trafnie tragedye Szyllera. (Dokończenie nastąpi).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż 20 lipca. Nadeszły wiadomości z Turynu, że p. Ratazzi, któremu polecono utworzenie nowego ministerjum, tak ażeby Lombardię w niem miała swoich reprezentantów wywiązał się z zadania: Członkowie ministerjum będą następujący: General della Marmora, Prezesem i ministrem wojny, Dabormida spraw zagranicznych, Ratazzi spraw wewnętrznych, Oytana skarbu, Monticelli robót publicznych, Nigietti sprawiedliwości. (St. Anz.)

Paryż 18 lipca. *Constitutionnel* donosi, że sądkassacyjny w Paryżu, z powodu nastąpienia pokoju, uchwalił adres podziękowania Cesarzowi. Dnia 14 lipca nastąpiło otwarcie pierwszej sekcji drogi żelaznej włoskiej przez Mont-Cenis to j. Sekcyi z Bouveret do Marsigny. (St. Anz.)

Paryż 18 lipca. Depesza z Wiednia przesłana do *Times*, potwierdza pogłoskę o mającej nastąpić w Zurich konferencyi reprezentantów Austrii, Francyi i Sardynii, konferencya takowa zamieni preliminarja na pokój stanowczy. *Times* dodaje, że nie będzie wcale kongresu i że obaj cesarze postanowili dokonać dzieła, tak jak je rozpoczęli bez interwencyi mocarstw neutralnych. (Jour. de Débats.)

Londyn 19 lipca. Izba niższa stosownie do przedstawionego wczoraj wniosku kanclerza izby skarbowej, uchwaliła podwyższenie podatku od dechodów.

Bruksella, 19 lipca. Z Włoch dochodzą uspokajające wiadomości. Wzburzenie umysłów wszędzie się łagodzi. Mówią, że p. Lagueroniere, przeznaczono w miejsce księcia Padwy na ministra spraw wewnętrznych we Francyi.

Hannower, 19 lipca. Dziś otworzono sejm najzwyczajny stanów. Rząd występuje z projektem, przyznania dla kassy wojennej kredytu na 1,350,000 talarów.

Berlin, 20 lipca. Hr. Pourtales jutro wyjeżdża do Paryża. Dopóki hr. Gotz, poseł pruski w Konstantynopolu bawić będzie w Berlinie, radca legacyjny Rehfuas tymczasowem zawiadywać będzie konstantynopolańskim poselstwem.

Berlin 19 lipca. Z Paryża donoszą że zeszłego poniedziałku hr. Walewski zakomunikował w ministerstwie spraw zagranicznych, ambasadorem Angielskim w Pruskiem punkta przygotowawcze pokoju w Villafranca zawartego.

Kopenhaga 18 lipca. Król rozkazem z dnia wczorajszego postanowił: Naznaczone z gromadzenie nadzwyczajne stanów holsztyńskich nie będzie miało miejsca.

Wiedeń 20 lipca. Z najwyższem poleceniem dwór Wiedeński od dnia dzisiejszego przywodził na dni 14 żałoby, łącznie z powodu zgonu Stefani królowej portugalskiej, i z powodu zgonu Oskara króla Szwedzkiego.

Belgrad 14 lipca. Dziś książę Miłosz osobiscie zagał otwarcie Kommissyi Skupczyzny. Na prezesa wybrano senatora Andrzeja Stamenkovicza. (St. Anz. N. Pr. Ztg. Wien Ztg.)

TEATR WIELKI. Jutro, *Lunatycka*. (Pan Kozieradzki przedstawi rolę hr. Rudolfa.